№ 2.
Rok trzeci.

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU		Z POCZTĄ
Rocznie 3. Zł	. .	. . 60 kr.
Półrocznie 1. „ 75. kr.		. . 30 „
Ćwierćrocznie 1	. .	. . 15 „

Za granicami Państwa Austryjackiego drożéj o wartość marki pocztowéj.

KRZYŻ

KRAKÓW
13. Stycznia 1867 r.

Redakcya i Expedycya „KRZYŻA" przy Ulicy Brackiéj pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:
WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciel drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Ewang. św. Mat. r. 11. w. 17.

Przy pewnéj sposobności rzekł Pan nasz: „*Podobne jest to pokolenie chłopczętóm bawiącym się na rynku miasta, którzy wołają do rówienników: Spiewaliśmy wam, a nie weseliliście się, żaliliśmy się, a nie płakaliście.*" Zaiste naszemu pokoleniu to samo możnaby dać świadectwo. Terroryzm tak zwanéj opinii publicznéj, natarczywy głos ulicy, domagający się aby wszystko ulegało jéj zdaniu, i postępowało podług jéj wyroczni, to Pan nasz wykazuje i przedstawia w niniejszem wyrażeniu. Iluż to ludzi cierpko doświadczyło to w własnéj osobie, jak przykro jest bydź niewolonym od ulicznéj gawiedzi, do postępowania niezgodnego z ich zasadami i postanowieniem. O zaiste! — despotyzm tego rodzaju najsrożéj dokuczyć zdoła! Oburzyć przeciw sobie opinię zbałamuconego ludu, jest to narazić się na oczywiste niebezpieczeństwo, doražno nastąpić mogące, od wzburzonego przez złych ludzi tłumu. Tłum słucha poddmuchu z zewnątrz i nadstawia ucha, jaki go głos z ukrycia z za jakiego węgła doleci, i bez-rozumnie powtarza słowo zkądkolwiek wymówione: „*zabij, ukrzyżuj.*" Wiszaj go, zdrajca. Bo znając naturę ludzką więcéj do złego, jak do dobrego skłonną, raczéj zle jak dobrze o każdym sądzi, i wnet zapala się złością i zemstą, a skandal jest jego najmilszą rozrywką. Przysłowie: Vox populi vox Dei. Co znaczy głos ludu jest głosem Boga, wtenczas tylko właściwe sobie ma znaczenie, jeżeli lud oddaje cześć prawdziwéj cnocie i poświęceniu się, bo to uznanie jest wyrazem wdzięczności, upokorzenia wewnętrznego, i zaparcia się swych poziomych namiętności, dla wznioślejszych, szlachetniejszych uczuć, które wyrabia w nim cywilizacyjna sumienność, lecz nigdy wtenczas, gdy właśnie te poziome namiętności rozigrają się w tłumie. Kapłanowi przedewszystkim nie godzi się o to pytać, jakie jest zdanie ludu na ulicy, jaka tak zwana opinia publiczna, ale zawsze rozważać to, jak naucza w tym względzie źródło wszelkiej prawdy, Chrystus Pan nasz, i co mówi oświécone chrześciańską moralną sumienie.

Aaron, brat Mojżesza, pierwszy Arcykapłan ludu hebrajskiego, dał się porwać prądowi opinii publicznéj, uległ powszechnemu głosowaniu wyrokującemu: „*Uczyń nam bogi,*" i stał się zdrajcą powołania swojego, odstąpiwszy prawego Boga, a stawszy się mistrzem bałwochwalstwa, jak tego wymagała ówczesna cywilizacya, któréj źródłem był Egypt. Samodzielność zdania, cywilna odwaga, nieustraszoność w wypowiedzeniu prawdy, z wszelką atoli roztropnością i oględnością pasterską, oto cnoty, które Chrystus wymaga przedewszystkim od kapłana, a następnie od każdego oświeconego i sumiennego chrześcianina. On który każe nam „*cieszyć się z cieszącemi a płakać z płaczącemi,*" niekaże, czynić to, jak z słów jego napoczątku wyrażonych widać, pod gnębiącym naciskiem wpływów zewnętrznych, ale z zasady, z przekonania, z chrześciańskiego spółczucia. Raczéj tedy zamknąć się w domu, i nie wychodzić w chwili wzburzenia na rynek miasta, jak dać się zniewalać do powodowania się urojeniom i uroszczeniom chłopcząt ulicznych, co, jak poznać można z tych słów Pana, w najznośniejszym razie zawsze jest jeszcze *dziecińsłwem*, uwłaczającem mistrzowskiéj godności ministra Pańskiego. —

X. W. Serwatowski.

HISTORYA POLSKA.

przez X. J. B.

Zaprowadzenie Chrześciaństwa. Mieczysław.

Pierwotne dzieje Polski, to jakby najpiękniejszy sen młodzieńczy. Bo naród, mawiał to jeszcze ś. p. profesór Ignacy Kowalski, to jakby jeden człowiek. A jako sny i marzenia młodzieńcze, chociaż się nigdy nie sprawdzą i wiatr je rozwieje, doskonale jednak świadczą o wewnętrznêm życiu młodzieńca i są wróżbą jego przyszłości i im czystsze, im piękniéjsze, im świętsze są, têm piękniéjsza jego wróżba i przyszłość, tak i w tych marzeniach narodu odbił się najdokładniej duch i charakter narodu, pełnego poświęcenia (Wanda), niecierpiącego podstępu i obłudy, a wierzącego mocno w sprawiedliwość Bożą i nemezis historyczną (powieść o Popielu), miłującego spokój, pług i rolę (Piast), ale obok tego mężnego i walecznego (tradycye o Leszkach i wojnach z Rzymianami— ustanowienie orła białego jako znaku narodowego). Różnica tylko, że kiedy młodzieniec poetyzuje sobie przyszłość, to naród realniejszy w tym względzie; ubrał w nie swoją przeszłość, stawił u wstępu swoich dziejów postacie i powieści, które mu w ciągu żywota przyświecać i drogę wskazywać miały. Któż nie zna tych cudnych, rzewnych, mgłą przeszłości i fantazyi odzianych, a jednak tak swojskich i uroczych powieści o Krakusie i Wandzie, o Leszkach, o Popielu, Piaście i Ziemowicie? Mają one nawet realniejsze znaczenie, jakby się komu zdawało. Na nich zaprawiał ojciec syna, matka córkę; w nich czerpały dziewice siłę poświęcenia, mężczyzni swą prawość i prostotę, zamiłowanie domu i roli, ale obok tego odwagę i męztwo.

Lecz zacznijmy od ściśle historycznych czasów. Zaprowadzenie Chrześciaństwa było dla Polski najważniéjszém zadaniem, kwestyą życia lub śmierci. Z religią Chrześciańską wstępuje dopiéro Polska na widownią dziejów powszechnych, odbiéra cały pokarm ducha, otrzymuje cały zasób na wewnętrzne życie jako Chrześciańsko-Katolickie, Opatrznościowe, cywilizacyjne państwo. Jednocześnie atoli otrzymuje pierwsze popchnięcie od niebezpiecznego sąsiada, od Niemców. Od tego uderzenia, od którego jak to trafnie określił Szajnocha, Polska jak iskra od uderzenia stali o krzemień wzgore do życia,—budzi się i kupi Polska do nowego do politycznego żywota. Te dwa wypadki stwarzają Polskę. Religia Chrześciańska powołuje ją do wewnętrznego, cywilizacyjnego; starcie się z Niemcami do zewnętrznego, do politycznego żywota. Jak się to stało zobaczemy.

Między Elbą a Dnieprem, między Baltyckiem a czarném morzem w szerokich przestrzeniach rozsiadło się wielkie plemię Słowian. Plemię to rosłe i silne, religijne, łagodne i gościnne, namiętnie do ziemi przywiązane, w braku jednak wszelkiéj organizacyi państwowéj i wojskowéj, stawało się częstym łupem pojedynczych zdobywców, Hunnów, Gotów, Wariagów, a najwięcéj Niemców. Prąd cywilizacyjny tego wielkiego ciała bił od zachodu na wschód, ale cywilizacyą tę niósł mu Niemiec na końcu miecza.

Ciąg dalszy nastąpi.

Historya Kościelna.

Cesarz Marek Ulpiusz Trajan i Chrześciaństwo; czyli zachowanie się jego w obec chrześciaństwa.

Trajan był pełen przekonania o prawdziwości nauki o bogach, uświęconéj przez sam wiek, — zdawało mu się że cała potęga państwa, cała powaga i władza naczelnika tegóż, spoczywa na jéj fundamentach i jest jéj dziełem; jakoż dla saméj wdzięczności ku Bogom powinna być utrzymaną.— Właśnie podczas jego panowania zagrażały stowarzyszenia religijne różnego gatunku jedności w Państwie, podstawom państwa i jéj naczelnikowi.— Z tego zdawało mu się wynikać że pomyślność i dobro państwa koniecznie tego wymagają, ażeby wszystkie narody należące do składu państwa w ten sam sposób bogom służyły, co i Rzym.— Z drugiéj strony było mu chrześciaństwo zupełnie nowe, nieznane, które wyszło z łona żydowszczyzny, jako utwor przez sąd rzymski na krzyżową karę śmierci skazanego żyda, wprost sprzeciwiający się we wszystkim służbie bogom, odrzucając takową jako błąd wielki, i depczący ją nogami.— A zatém chrześciaństwo nie okazało mu się, jako stowarzyszenie religijne stawiające nowość obok dawnego, to jest jako sekta, lecz wychodzące z zasady na obalenie wszystkiego co stare, dla postawienia na jego miejscu nowości swojéj; jakoż faktycznie tę swoją nowość w całém państwie rozszerzało, i tym sposobem znacznie na służbę bogów naciskało. — Chrześcianie ośmielili się nawet cesarskie rozkazy przekraczać, i wypowiedzieć wprost posłuszeństwo osobie césarskiéj. Zdawało mu się więc że to chrześciaństwo powinno być koniecznie ze względu na dobro państwa, na powagę cesarstwa, i dla czci bogów do szczętu wyniszczone.

Jako stósowny środek do dopięcia tego celu zatwierdzoném zostało prawo wytępienia chrześcian, istniejące od roku 64 po narodzeniu Chrystusa, i przez Nerona i Domiciana bez wszelkich form prawnych praktykowane, z tą różnicą, że życzeniem Trajana było, aby przy przeprowadzeniu tegoż prawa można uniknąć wszelkiego pastwienia się wyżwzmiankowanych swych dwóch poprzedników, i to prześladowanie na drodze ścisle prawnéj przeprowadzić.

W pierwszych ośmiu latach panowania jego (98-106) zdarzały się pojedyncze zasądzenia według form praw-

nych bez wszelkich rozkazów Trajana, n. p. Klemensa I. i Anacleta (r. 99 i 100). — Po zwycięztwie tryumfalnym nad Dakami i Scytami (106) zadecydowano powszechne prześladowanie chrześcian, i rozesłano w tym celu od wiosny r. 107 kilka mandatów césarskich do wszystkich prowincyi, które tamże przez edykta naczelników publikowane zostały.— Wszystkie te mandaty jednakowoż były tak niedokładne, że sędziowie nie wiedzieli kiedy i pod jakiemi przypuszczeniami śledztwo ma być rozpoczęte, względem czego i w jakiéj obszerności ma nastąpić dochodzenie i ukaranie; tylko tyle było pewnym, że chrześcianom nieunikniony wybór między ofiarami bogom i karą śmierci zostawał.— Dla tych przyczyn podzielił się lud i sędziowie na dwa stronnictwa.— Stronnictwo ostrzejsze reprezentowane przez C. Corneliusza Tacyta, chciało wprawdzie według woli césarza uwzględnienia form prawnych, ale właśnie według tych form powinniby chrześcianie męczarniami najwyszukańszemi i najhaniebniejszemi, jakie były za czasów Nerona i Domicyana w zwyczaju, bez wszelkiego zmiłowania się bydź wytępionymi, a pisma i mowy Tacyta o chrześciaństwie i wytępieniu tegoż, miały bez wątpienia ten cel, aby césarza do ostrzejszego tego postępowania nakłonić.— Stronnictwo łagodniejsze reprezentowane przez Pliniusza młodszego, litowało się nad chrześcianami, i chciało przy ścisłem baczeniu na formy prawne, i na wolę césarską, z litości wielu ratować, i mimo swéj łagodności przecież dopiąć celu mandatami césarskiemi określonego. Młodszy Pliniusz napisał swój znany list do Césarza (97 egipt:) oczywiście w tym zamiarze, aby go na stronę łagodniéjszą przyciągnąć. Do tego zmierzały jego doniesienia o doświadczeniach przez niego nabytych względem istoty chrześciaństwa, (to jest że w Bitynii ani na chrześciaństwie w ogólności, ani téż w szczególności, ani téż u pojedynczych chrześcian nie można było dopatrzyć się jakowego bądź piętna zbrodni), i względem dobrego skutku z prześladowania w najłagodniéjszéj formie.— Dla tego jego pytania: Kiedy śledztwo ma być rozpoczęte? co jako zbrodnia względem chrześciaństwa ma być pojmowane? kto ma być uwolniony, a kto ukarany? i czy dostatecznem będzie proste wykonanie kary śmierci po zapadłym wyroku? —

W roku 107 dołączył césarz dla uwydatnienia większego, przy zapadłym wyroku na Ś. Ignacego, do kary śmierci jeszcze sromotę; Ponieważ Ś. Ignacy przed césarzem utrzymywał, że wszystkim chrześcianom przez Chrystusa pogańskie bożki pod nogi rzucone zostały, przeto rozkazał, aby tenże w Rzymie przed wszystkim ludem jako żyjący w Chrystusie, a Chrystus w nim, lwom na pożarcie pod nogi rzuconym został.— Jednakowoż w parę lat późniéj obrał Césarz średnią drogę pomiędzy ostrém i łagodném stronnictwém. Ostremu stronnictwu zakazał wyszukanych i sromotnych mąk, ubiegania się w łapaniu chrześcian, przyjmowania pism oskarzających bez podpisu skarżącego, i ukarania tych chrześcian, których powrót do służby bogom byłby wolnym od podejrzenia; Łagodnéj partyi zaś odmówił rozróżnienia między chrześciaństwém samem w sobie, a do chrześciaństwa lub do pojedynczych chrześcian przyczepionych zbrodni, i rozróżnienia pomiędzy dojrzałym a niedojrzałym wiekiem tychże. — A zatém wydał umiarkowańszy ale scisły mandat, że tylko na otwarte zaskarzenie ma być śledztwo sądowe wytoczone, że chrześciaństwo jako takie nosi na sobie piętno zbrodni, i że wszyscy chrześcianie, którzy tylko powierzchownie z chrześciaństwa do służby Bogów powracają, mają być ułaskawieni, przeciwnie zaś ci którzy zatwardziale w chrześcianizmie pozostają, pojedynczą śmiercią, (rozumi się bez mąk) karani być winni.— W téj średniéj praktyce, która łagodniejszą była jak zamiary ostréj, a ostrzéjszą jak takowe łagodnéj, połączyły się obydwie partyje faktycznie znowu; a jeżeli w czasie panowania Nerona niezmierna ilość chrześcian wymordowaną została, to ginęło ich za panowania Trajana „bardzo wiele." Jednakowoż cel zamierzony nie został osiągnięty, tak jak nie byłby osiągniętym według propozycyi Tacyta lub Pliniusza.— I dla tego téż właśnie nieprzezwyciężoność kościoła musiała pozostać namacalnym dowodem boskości chrześciaństwa, oraz prawdziwośći i boskości ukrzyżowanego Chrystusa.—

Tacyt, Trajan, i Pliniusz zgadzali się w tym ze sobą najzupełniéj, że wiarę w bogów za prawdziwą, zaś Chrześciaństwo za zabobon uważali, niezgadzali się jednakowo w tém, że Tacyt zabobon ten za zródło wszelkiéj zbrodni, Pliniusz za wolny od zbrodni, a Trajan przynajmniéj dla tego za zbrodniczy uważał, że łączył w sobie nieposłuszeństwo przeciw Césarzowi, i do tego nieposłuszeństwa naprowadzał. Dla tego mniemał Tacyt, że ten zbrodniczy płód powinien być wprawdzie według formy prawnéj lecz bez miłosierdzia zgładzony; Trajan chciałby tylko zupełnie zatwardziałych wykorzenić, a Pliniusz choć chce się jako sługa państwa do woli césarskiéj zastósować, mniema jednakowoż, że ze stanowiska prawdziwéj sprawiedliwości powinno się zabobon tylko wtedy takiemi gwałtownemi środkami wykorzeniać, skoro z zasady swéj, zbrodni jest powodem; jednakowoż co do chrześciaństwa, jako zupełnie od zbrodni wolnego zabobonu, są podobne środki gwałtowne niesprawiedliwe i niewłaściwe. Jeżeliby zaś chrześcianie niezgodnie z swoim zabobonem zbrodnie popełniać mieli, natedy nie powinneby być takowe przypisywane zabobonowi, lecz takowy pojedynczy zbrodniarz zasługiwałby natedy na karę nie z powodu swego zabobonu, lecz z powodu swojéj zbrodni. Najwięcéj gdyby liczba tych zbrodniarzy wielką była, to rzucałaby na ten sam w sobie wolny od zbrodni zabobon cień zastanowienia godny.

Pliniusz stanął zatém bez wątpienia najbliżéj po stro-

nie prawdy, gdyż najwięcéj można by mu i to bez wszelkiéj podstawy— Indifferentyzm religijny zarzucić.— Prawda zaś w całéj swéj pełni w tem zawarta, że żadne państwo z powodu zasad religijnych (tak ze względu na boską godność prawdy, jako téż z poglądu na wolną wolę ludzi na podobieństwo boskie stworzonych) nie ma prawa chwytać się środków gwałtownych dla narzucenia prawdy, lub dla zagłady zboczeń wolnych od zbrodni, i że państwo ze względu na te same religijne zasady wtedy i tylko wtedy ma prawo i obowiązek wystąpić z środkami gwałtownemi przeciw jakiéj religii, jeżeli takowa z swéj zasady do zbrodni nakłania.—

Porównajmy tę zasadę z swieckiem prawodawstwem w państwie wschodnio-rzymskiem, w machometańskiem, a nawet w chrześciańskich krajach zachodu, to spostrzeżemy, że się często nie wzniesiono do wysokości Pliniusza, ba nawet do stanowiska Trajana; gdyż często nie dochodzono bynajmniéj, czy błąd do zbrodni doprowadza czy nie, jak to Pliniusz poleca, lecz karano nie tylko za otwarte mężne przyznanie się, jak to Trajan czynił, ale nawet szpiegowano, i wymuszano za pomocą turtury pożądliwe przyznanie się w processach heretyków i czarownic, i starano się, naśladując w tym Tacyta, cały zbrodniczy płód z największą surowością bez litości wyplenić.—

Dla tego załączamy na zakończenie słowa pełne łagodności Pliniusza i Trajana.—Pliniusz pyta się (epist: 91): „Num nomen ipsum, etiamsi flagitiis careat, an flagitia cohaerentia nomini puniantur?"—(Czyli sama już nazwa, choćby na niéj żadne nieciążyły przestępstwa, czyli przeciwnie przestępstwa ciążące na nazwie, mają być karane?)

Trajan odpowiada (epist. 98): „Conquirendi non sunt; si deferantur et arguantur, puniendi sunt, ita tamen, ut qui negaverit se Christianum esse, idque reipsa manifestum fecerit, id est, supplicando Diis nostris, quamvis suspectus in praeteritum fuerit, veniam ex poenitentia impetret. Sine auctore vero propositi libelli nullo crimine locum habere debent, nam et pessimi exempli nec nostri saeculi est."— („Wyszukiwać ich nie trzeba, jeżli zaś zostaną doniesieni i obwinieni, mają być ukarani. Atoli w taki sposób, iż kto zaprzeczy, że jest chrześcianinem, i to rzeczywiście objawi, to jest do Bogów naszych modlić się będzie, chociażby względnie przeszłości był podejrzanym, uczynioną pokutą ma przebłagać. Bez oskarzyciela zaś na pismie podającego, nikt nie ma być za winowajcę miany, gdyż to najgorszém byłoby przykładem i niestósownym dla naszego wieku.

Nie nazywajmy zaraz błądzących, z Tacytem: „per flagitia invisos, sontes et novissima exempla meritos," (Zbrodniami nawiedzonych, winnych, i zasługujących na najsurowsze, śmiertelne kary, dla przykładu) niegańmy zaraz razem z nim litość, która się dla nich obudziła, jego słowami: „miseratio oriebatur, tanquam non utilitate publica absumerentur." — („Miłosierdzie obudziło się, jakby publiczne sprawy nie były względami na dobro publiczne wyczerpywane!")—

(Katol: Blätter aus Tirol).

tłum: Paweł Serwatowski.

Krzyż Chrystusów

głęboką tajemnicą św. Wiary naszéj.

Pamiątka narodzenia Pana Jezusa, którą Kościół święty corocznie w téj porze z wielką obchodzi uroczystością, nastraja ducha naszego do serdecznéj radości, każe puścić w niepamięć wszelkie gorycze żywota, i napawa umysł nasz kroplami z owego morza nieprzebranych pociech, jakie Niebian wszystkich uszczęśliwia na wieki, a dla dusz ludzkich stanowi wyłączny pokarm zupełnéj i trwałéj błogości. I słusznie; albowiem Gość ten niebieski przyniósł nam od Ojca światłości dar najpożądańszy: *pokój ludziom dobréj woli*, uspokojenie umysłu, oświécenie rozumu i zupełne zadowolenie serca; zaczém świat tęsknił przez cztéry tysiące lat, czego z najgorętszém wyglądał upragnieniem a co miało stanowić o doczesnéj jego wiecznéj szczęśliwości; to się już zjawiło w miasteczku judzkiem Betlehem Zbawiciel przyszedł i dał o sobie znać przez wypadki nadzwyczajne. Ale spytacie, co to jest za naczynie święte, którem boska ręka podaje nam to szczęście, to wesele ducha niezwykłe? a kiedy świat cały Słowem Wszechmocnego stworzony, jakiémże narzędziem odkupiona ludzkość? jakiegoż sposobu w dziele naszego ratunku raczył użyć Zbawiciel najświętszy? Na to wszystko odpowiadamy wyrazem: *Krzyż!* i o *nim* to właśnie poświęcimy uwagę naszę; chciejcie, towarzyszyć nam w tym względzie myślą i uczuciem Waszém; gdyż rozważanie nabożne o Krzyżu Pańskim dostarczy nowéj pobudki i przysporzy gorącéj podniety do radości trwałéj, żywéj i zbawiennéj, którąby duch nasz unosił się nietylko w ciągu świąt Bożego Narodzenia, ale całe czasy i nieskończone wieki. Wolelibyśmy teraz, odpowiécie może, słuchać o żłóbku, o pastuszkach dobrych, którzy mieli szczęście widzieć aniołów słyszeć ich zachwycające śpiewanie i od nich dowiedzieć się o najweselszéj nowinie, a potém pierwsi witać zbawienie świata; o pięknéj gwiaździe, co Trzech Królów przyprowadziła do stajenki betlejemskiéj: o tém radzibyśmy bardzo rozprawiać i śpiewać; Krzyż zaś jest symbolem cierpienia, a na jego wspomnienie dusza nasza zasmuca się i boleje; odłóżmy więc myśl o nim do stósowniejszéj chwili, a oddawajmy się obecnie powszechnéj chrześcian radości, używajmy tego duchowego lekarstwa na słabości nasze, które nam podaje milutkie i uśmiechnięte Boskie Dzieciątko, iżbyśmy wielkich nabrali sił do płakania w swojém czasie i cierpienia dobrowolnego z miłości gorącéj ku Niemu, do zbawien-

nego dzwigania kiedyś własnego krzyża; bo o to! najsłodszy Jezus naszą radością się cieszy a odwiedziny swoje chce naznaczyć wesołością świętą; On wszędzie roznosił pociechę i błogosławieństwo; On uczniów swoich zwolnił niegdyś nawet od postu, z uwagi, że będą musieli pościć i dużo cierpieć, gdy Jego osoba najśw. odjętą im będzie..; i nam niewypada nadweręźać zaprowadzonego w Kościele porządku rzeczy, ale do czasu i nabożeństwa naginać należy myśli i uczucia nasze.

Nie przyganiamy takowemu zdaniu, przekonani jednak jesteśmy, że rozmyślanie o Męce Pańskiéj przynosi nam zawsze niewysłowione duchowne pożytki, a Krzyż Chrystusów udoskonala naszę radość, ziemską, zmysłową i cielesną przemieniając w niebieską, czysto duchową i świętą; jego to bowiem ta przedziwna własność, że prawych czcicieli swoich nie przeraża, ale ujmuje mile i wabi, nie udręcza mizernie, ale przysparza wewnętrznéj słodkości, i rodzi w sercu błogą pociechę, a odkąd z boskich Zbawiciela członków, które na nim spocząć boleśnie raczyły, nabył poświęcenia; stał się dla Wiernych najdroższym przedmiotem miłości i uwielbienia. Zaiste! *Krzyż*: jakież to urocze słowo, jak słodko brzmi w uszach każdego chrześcijanina dobrego, jakie uszanowanie, cześć i wdzięczności uczucie wznieca w sercu, jakiemi to czułemi i silnemi pociechami, jak wzniosłą nauką przemawia do naszéj duszy! W Krzyżu bowiem jest zbawienie, zwycięztwo i święta mądrość nasza, tajemnica Wiary chrześciańskiéj i obraz całego dzieła odkupienia ludzkości; Krzyż to świat cały na czterech jego stronach z moralnego upodlenia podniósł, uzacnił, naprawił i uszczęśliwił, dając mu utraconą pierwotną godność i zwracając go z manowców błędu, występku i rozpaczy na drogę właściwego, najwznioślejszego jego przeznaczenia, ażeby prawdę poznał, cnotę umiłował i w błogich stosunkach miłości ze swoim Stwórcą zostawał na wieki; Krzyż w obumarłego trupa starożytności, w spodlone pogańskie spółeczeństwo wlał ożywczą siłę i tchnął zdrowego ducha; on wszystkie warstwy ludzkości spoił miłością braterską, wszystkie obdarzył szlachectwem duszy, obywatelstwem niebieskim a uszczęśliwił zadowoleniem i błogosławieństwem, on nieprzestanie być do końca wieków źródłem pociechy, mocy, obrony, nauki i darów rozlicznych od Ojca światłości a skarbnicą uszczęśliwienia ubłogosławionych Ziemian, radości i podziwu mieszkańców Nieba.

Dalszy Ciąg nastąpi.

przez X. W. P.

RECENZYE DZIEŁ RELIGIJNYCH.

Psalm wiary Zygmunta Krasińskiego.

Szczególną uwagę zwrócić winniśmy na naszych nowszych poetów, mianowicie tych, którzy i odznaczają się znakomitszym talentem, a przeto większy wpływ wywierają w narodzie, gdyż powszechnie są znanymi, i snując urocze swe pienia na tle religii chrześciańskiéj, zniewalają nas byśmy z naszego także stanowiska zdania nasze o nich pojawili. Takim poetą niezaprzeczenie jest Zygmunt Krasiński. Któż go niezna? któż go nie czyta? Młodzież nasza lgnie do pism jego, i słusznie zachwyca się niemi, a panienki psalmów jego na pamięć się uczą.

Wiadomo nam jak wielkiego dostąpiły znaczenia, w odrodzeniu nauk w Europie, dzieła pogańskiego klasycyzmu na mitologii osnute. Oświata nasza w Polsce, jako odnoga łacińskiéj oświaty w zachodniéj Europie, natychże samych opierała się podstawach, a wszyscy nasi poeci tak z szesnatego jak i z ośmnastego wieku, bez mitologii obejść się nie mogli.

Nareszcie wybuchła dość zacięta walka romantycyzmu z klasycyzmem, w któréj romantycyzm odniósł zwycięztwo, a klasycyzm z całym swym mitologicznym aparatem zniewolony był ustąpić z pola. Nowe tedy zajaśniały gwiazdy romantycznéj szkoły na widnokręgu narodowéj literatury, a wszczególności poezyi, uroczością swą i wspaniałością olśniewającéj umysły. Dość nam tu wspomnieć Adama Mickiewicza, Brodzińskiego, Zygmunta Krasińskiego, Juliusza Słowackiego, Bohdana Zaleskiego, Lucyana Siemieńskiego i t d. Nie w każdym narodzie romantycyzm takie same co i u nas wydał owoce. W dumnéj i ponuréj Anglii Byronizm pewnym rodzajem szatańswa przejęty, ze wzgardą i z wściekłem szyderstwem opiewa podłotę zepsutego rodu ludzkiego. We Francyi uwielbiał rewolucyę i Napoleonizm. W Niemczech, das junge Deutschland, po największéj części: Pueri hebraeorum, śpiewał apoteozę bezwiary i rozpusty. U nas, gorące przejęcie się miłością ojczyzny, i wzniosłością chrześciaństwa, a w mglistéj wyobraźni jakoby widzenie mistyczne przyszłego przeobrażenia narodu w Królestwie Bożem na ziemi, stanowiło tło nowszéj narodowéj poezyi, którego najwyrazistszym przedstawicielem był Zygmunt Krasiński.

Lecz niepiszemy tu apologii poezyi Krasińskiego, jeno tylko recenzye. Sunt bona mixta malis. Nie każdemu dano być Danielem prorokiem, choćby z Babilonu w przyszłą patrzył Jerozolimę, i zasłużył sobie na miano *Viri desideriorum. „Męża upragnień."* Kto opiewa szczytność religii, kto przejęty jest wielkością dzieła zbawiciela, a nie jest dostatecznie obeznany z wzniosłemi jego prawdami, ten uniesiony na skrzydłach rozbujałego uczucia i świetnéj wyobraźni, łatwo zboczy z bezbłędnéj drogi, i co w myśli jego piękne i urocze, to nuci jakoby prawdziwe w rzeczywistości.

Z tego punktu widzenia zapatrujemy się dziś na jego *psalm wiary*.

Prześliczne są w nim ustępy, wszelkiéj chwały godne! Że tylko koniec tego psalmu tutaj powtórzymy;

„A kiedy Chrystus nad Taboru szczytém"
„Już się otacza wieczności przedświtem"
„Czy ty nie widzisz co ten znak ci wróży?"
„Nim los twój ziemski, w pełni się dokona!"
„I ty ludzkości, będziesz przemieniona!"
„Zostawisz w dole u stóp ciemnych wzgórzy"
„Wszystko co zwodzi i wszystko co boli;"
„Zostawisz w dole, szatańtwo niewoli!"
„Zostawisz w dole, kłamstwa opętanie,"
„Zostawisz w dole, tajemnic zawiłość,"
„A weźmiesz z sobą duchowe poznanie"
„I serca wieczną nieskończoną miłość!"
„I z temi dwoma świętemi potęgi"
„Jak Chrystus w światła wzbijesz się okręgi."
„Z czoła się twego, grzech wszelki twój zetrze;"
„Jak pióra, lekkie będą twe ramiona!"
„Ręce pokładniesz na białe powietrze"
„I w niem się ważyć będziesz-spowietrzniona!"

Rozumiemy te słowa w związku z poprzedniemi:

„Gdy syn Twój, sędzia, zmartwychwstałych Książe"
„Losy téj ziemi w dzień sądu rozwiąże."

Lecz, niestety! nie wszystko również pochwalić, i zalecić możemy w tym psalmie. Odrzucić musimy stanowczo pierwsze tego psalmu wiersze, i zaprzeczyć jak najmocniéj tym licznie powtarzanym narodzinom ducha człowieczego, który jak nuci autor, „wspinając się coraz wyżéj ku Panu"

„Ciała i dusze własne po za sobą"
„Sypie jak liście z żółkłe i strząśnięte"
„Wciąga do siebie, siły im odjęte,"
„On sam wciąż żyje, ich zgonów żałobą"

My wiemy iż człowiek raz się tylko rodzi, i raz tylko umiera, a rozdział duszy z ciałem w śmierci człowieka nie jest wieczystym, ale tylko czasowym aż do dnia zmartwychwstania. Już więc sam dogmat zmartwychwstania niedozwala dopuszczać innych narodzin, innych ciał, jako ustępów wiekuistego życia.

To co autor o narodzie Polskim mówi, jako *„wybranym"* do *„wywalczenia wyższego w ludziach pojęcia o Bogu; Więcéj miłości i więcéj braterstwa,"* tego ani bezwzględnie zaprzeczać ani bezsprzecznie twierdzić nie możemy. Wolno historyozoficznym wieszczom, tak jak astronomóm mieć swe hypotezy, czyli przypuszczenia. Wolno im pragnąć by tak było, jak matka Zebedeuszów pragnęła by jéj synowie pierwszeństwa dostąpili w królestwie Bożem. Autor sam nie śmie tego twierdzenia bezwarunkowo stawić, ale mówi:

„Jeżli się cierniów nie wstydzi korony,"
„Jeżli pojmuje, że kochasz bezmiernie"
„Synów tych, których koronujesz w ciernie."

X. W. Serwatowski.

KRONIKA.

Wzmiankowaliśmy już o zamiarze Ojca św. zaproszenia do Rzymu wszystkich biskupów całego świata katolickiego do wzięcia udziału we wspaniałej uroczystości obchodzenia tysiąc ośmset letniéj pamiątki męczeństwa św. Apostołów Piotra i Pawła, tudzież w uroczystościach kanonizacyjnych kilku świętych Męczenników. Wyznawców i Panien. Otóż zaproszenie to Ojca św. nastąpiło w tym miesiącu. List podpisany przez kardynała prefekta S. Congr. Concil, nosi datę 8 grudnia, dnia święta Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny. Podajemy tekst łaciński tego listu i polskie tłumaczenie:

Perillustris ac Reverendissime Domine,

Inter praecipuas gravioresque curas, quibus Apostolicum Summi Pontificis ministerium afficitur, ea jucundissima est, ut illustribus Christianae Religionis heroibus quorum mors pretiosa fuerit in conspectu Domini, Sanctorum honorem et publicum in Ecclesia cultum rite decernat. Porro, cunctis a Sacra Congregatione ritibus tuendis praeposita expletis actis iuxta disciplinam ab Apostolicis Constitutionibus praescriptis, singulisque rationum momentis mature perpensis, Sanctissimus D. N. PIUS PAPA IX. in id consilii devenit, ut (quatenus tamen omnipotentis dextera, prout sperare licet, impendentem arceat disperdatque tempestatem) mense Junio futuri anni 1867 duo semipublica habeat Consistoria. Iis vero peractis, Deo ac Deipara bene iuvantibus, die 29 eiusdem mensis, qua festum quotannis agitur Beatorum Apostolorum Petri ac Pauli, ac insuper eodem tempore illud singulare eveniet, quod maxima laetitia recoletur centenaria memoria illius diei, qua Roma in Sanctorum album solemni decreto referet Beatos Martyres, Confessores, ac Virgines, videlicet.

1. B. Josaphat Archiepiscopum Polocien Ruthenorum in Alba Russia, Martyrem.

2. B. Petrum d' Arbues ex Ordine Canonicorum Regularium s. Augustini, Hispaniarum Inquisitorum, et Canonicum Ecclesiae Metropolitanae Caesar-augustanae, Martyrem.

3. BB. novendecim Martyres Gorconicenses ad varios Ordines Regulares, ac etiam ad Clerum secularem pertinentes.

4. B. Paulum a Cruce, Confessorem, Fundatorem Congregationis Clericorum Excalceatorum S. Crucis et Passionis D. N. I. C.

5. B. Leonardum a Portu Mauritio Confessorem, Missionarium Apostolicum, ex Ordine Minorum S. Francisci strictioris Observantiae.

6. B. Mariam Franciscam a quinque vulneribus Virginem Professam Tertii Ordinis S. Petri ab Alcantara in Ditione Neapolitana.

7. B. Germanam Cousin, Virginem Secularem in Dioecensi Tolosana.

Itaque mihi, qui S. Consilio Tridentini Concilii interpretri ac vindici praefectus sum, a Sanctitate Sua ex maiorum instituto mandatam est, ut sacris Catholici Orbis Antistitibus has darem literas, quibus laetissimum huiusmodi nuncium afferrem, unaque significarem, gratissimam eidem Sanctitati Suae rem facturos illos Episcopos, qui, dummodo ovibus suis concreditis grave damnum non obveniat, nulloque alio peculiari ipsi distineantur impedimento, tempestive ad Almam hanc Urbem sese ferant memoratis semipublicis Consistoriis,

tantaeque celebritati interfuturi. Enimvero Beatissimo Patri periucundum erit videre fratres convenientes in unum, simulque Sanctis hisce caelitibus in superna iam gloria receptis preces fundere, quibus iidem moti in tanto rerum civilium et maxime sacrarum discrimine et exitio victoriam de hoste maligno, et perennem tranquillitatem Ecclesiae militanti a Deo deprecentur et impetrent.

Ceterum animadvertere oportet, hanc esse mentem Summi Pontificis, ut quicunque huc proficisci putaverint, perinde habeantur, ac si Romanum iter suscipiant, ut officio visitandi Sacra Apostolorum Limina ex praescripto sa. me. Sixti V. incip: *Romanus Pontifex* defungantur: idque eo magis, quod si ullum unquam tempus idoneum est, quo *patrum magistrorumque veritatis Petri ac Pauli sepulcra, fidelium animos illuminantia* (uti aiebat Theodoretus) adire ac venerari deceat, atque delectet, hoc profecto est, quo festivitas celebrari debet, quae iuxta verba S. Leonis Magni *„praeter illam reverentiam, quam toto terrarum orbe promeruit, speciali et propria nostrae Urbis exultatione veneranda est, ut ubi praecipuorum Apostolorum glorificatus est exitus, ibi in die martyrii eorum sit laetitiae principatus."*

Haec de meo munere erant Tibi, Amplissime Domine significanda; post haec nihil aliud mihi superest, nisi peculiares animi mei sensus ex corde testatos facere Ampl. Tuae, cui fausta omnia ac salutaria a Domino precor. Amp. Tuae.

Datum Romae ex S. Congregatione Concilii die 8 Decembris Immaculatae Deiparae Conceptioni sacra 1866.

Uti Frater.

Jaśnie Wielmożny Przewielebny Panie!

Pomiędzy główniejszemi i ważniejszemi troskami, któremi apostolskie urzędowanie Najwyższego Pastérza przejęte jest, te są najprzyjemniejsze, iżby dla znakomitych religii chrześcijańskiej bohaterów, których śmierć drogocenna jest w obliczu Pańskiem, cześć świętych i publiczne w kościele nabożeństwo, jak przynależy oznaczyła. Następnie dopełniwszy wszystko, co święta Kongregacya dla przechowania obrzędów ustanowiona, przedstawiła, i uczyniwszy co przepisano według ustaw konstytucyi apostolskich, i dojrzale rozważywszy wszelkie okoliczności i względy, Ojciec św. Pius Papież IX. do tego przyszedł zamysłu, iż, (jeżeli prawica Wszechmocnego jak się spodziewać można, grożącą burzę powstrzyma i rozpędzi,) w miesiącu Czerwcu następnego roku 1867, dwa półpubliczne odprawi konsystorze. Po tych ukończeniu, za błogą pomocą Boga i Bogarodzicy, dnia 29 tegóż miesiąca, w którym corocznie odbywa się uroczystość błogosławionych Apostołów Piotra i Pawła, a nadto w tym czasie, to szczególne zdarzy się, że z największą radością obchodzić się będzie wiekowa pamiątka tego dnia, w którym Rzym pełną chwały krwią tych świętych książąt, jakoby purpurą został ozdobiony, w księgę świętych uroczystym dekretem wciągnie błogosławionych męczenników, Wyznawców, i dziewice, jak następuje:

1. Bł. Jozafata Arcybiskupa Połockiego Rusinów, na Białej Rusi, męczennika.

2. Bł. Piotra d' Arbues, z zakonu kanoników regularnych, św. Augustyna, inkwizytora hiszpańskiego, i kanonika kościoła Metropolitalnego Ceran-augustanum męczennika.

3. Bł. dziewietnaście męczenników Gorkomskich, do rożnych zakonów, i do kleru też świeckiego należących.

4. Bł. Pawła od krzyża, Wyznawcę, Ustawodawcę Zgromadzenia kleryków bosych św. krzyża i męki P. n. J. C.

5. Bł. Leonarda a Portu Mauritio, Wyznawcę, Missyonarza apostolskiego, z zakonu Bernardynów.

6. Bł. Maryę Franciszkę od pięciu ran dziewicę, Profeskę, tertyarkę, zakonu św Piotra z Alkantary, w krainie Neapolitańskiéj.

7. Bł Germane Cousin, dziewicę świecką w dyecezyi Toulouse.

Tedy mnie, jako przełożonemu nad wykładem i strażą św. Soboru Trydenckiego od Jego Świątobliwości, według ustanowy przodków, polecono zostało, abym Biskupom świata katolickiego przesłał to pismo w którymbym tę najmilszą wieść doniósł, i zarazem ożnajmił, iż największą przyjemność uczynią Ojcu świętemu Ci Biskupi, którzy, jeżeli to owieczkom im powierzonym nie przyniesie znacznéj szkody, i żadną inną szczególną przeszkodą wstrzymani nie zostaną, wcześnie do tegoż dostojnego miasta przybędą, aby bydź obecnymi na wzmiankowanych półpublicznych konsystorzach, i na tak wielkiéj uroczystości. Ojcu świętemu bowiem najmilej będzie, widzieć braci gromadzących się wspólnie i łącznie wznoszących modły, ku świętym tymże niebianom, do wyższéj już chwały przyjętym, którémi oni wzruszeni, w takich skołataniach i zniszczeniach spraw świeckich, a osobliwie religijnych, uproszą i ubłagają u Boga zwycięztwo nad zawziętym wrogiem, i trwały pokój kościołowi wojującemu.

Zresztą zważyć wypada, że ten jest zamysł Ojca świętego, iż którzy tu przyjechać zamierzą, tak będą uważani, jakoby rzymską podróż odbywali, aby zadosyćuczynić obowiązkowi zwiedzenia progów świętych Apostołów według przepisu Syxtusa V poczynającego się od słów: *Romanus Pontifex* a to tem więcéj, iż jeżeli który czas ku temu jest zdolny, iżby *„Ojców i mistrzów prawdy, Piotra i Pawła groby, ojaśniające dusze wiernych,"* (jak mówił Teodoret) zwiedzać i uczcić godziło się, i miłem było, to zaiste ten czas, w którym się ta uroczystość ma obchodzić,—która według słów św. Leona Wielkiego, *„prócz téj czci, na jaką w całym obszarze ziemi zasłużyła, szczególną i właściwą miastu naszemu radością ma bydź uświetniona. Aby tam, gdzie najgłówniejszych Apostołów uwielbione jest przejście do wieczności, również w dniu ich męczeństwa było radości przewodnictwo."*

To z obowiązku mego, Tobie, Najzacniejszy Panie! miałem przedstawić. Następnie nic innego mi nie pozostaje, jak tylko szczególne duszy mojéj uczucia, z serca, Tobie Najzacniejszy Panie! wyrazić, życząc wszelkiéj pomyślności i wszelkiego co zbawienne, od Boga Tobie, Najzacniejszy Panie!

Dano w Rzymie, ze świętéj kongregacyi koncylium dnia 8 Grudnia, poświęconego Niepokalanemu Bogarodzicy Poczęciu, roku 1866.

Jako brat.

(Tygodnik Katolicki.)

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

W poprzednim numerze naszego Tygodnika wspomnieliśmy już o żółtéj księdze doręczonéj z rozkazu Ojca Świętego kardynałom i dworom europejskim, i zawartym w niej spisie dokumentów w liczbie 100, załączonych do obszernéj relacyi o dyplomatycznych stosunkach Stolicy Świętéj z dworem petersburgskim, i prześladowaniu kościoła katolickiego w Polsce;—teraz podajemy te dokumenta w tym porządku, w jakim je korrespondent rzymski „Czasu" podaje:

I. Pismo podane własną ręką ś. p. Grzegorza XVI Carowi rossyjskiemu na posłuchaniu, które tenże Car miał u Iego Świętobliwości dnia 17 Grudnia 1845 r.

II. Odpowiedź na pismo papiezkie doręczona Jego Świętobliwości przez samego Cara na ostatniem posłuchaniu mianem dnia 27 Grudnia t. r.

III. Artykuły umówione d. 3 Sierpnia 1847 r. między pełnomocnikami Stolicy św. i Cara Jmci rossyjskiego.

IV. Protokół artykułów nieumówionych podpisany przez pełnomocników papiezkiego i carskiego dnia 22 lipca (3 sierpnia 1847) r.

V. List Ojca św. napisany d. 10 sierpnia 1847 r. do Cara przy sposobności powrotu do Petersburga pełnomocnika carskiego hr. Błudowa.

VI. Komunikacya uczyniona z rozkazu Jego Świętobliwości przez margr. Corboli Bussi d. 24 sierpnia 1847 r. hr. Buteniewowi pełnomocnikowi Cara Jmci, w któréj oznajmia mu chęć Ojca św. wykonania w rzeczach należących do Jego Świętobliwości artykułów umówionych, ilekroć ratyfikacya takowych nie napotka przeszkód w Petersburgu.

VII. Odpowiedź Cara Jmci pod datą 15 listopada 1848 r. na list Ojca św.

VIII. Nota hr. Buteniewa z d. 9. (21) grudnia odnośna do potwierdzenia przez Cara artykułów umówionych, tudzież zastrzeżenia objętego w artykule XXV.

IX. Wyjątek z depeszy wystosowanéj przez kanclerza carstwa do hr. Buteniewa, udzielony przez tego ostatniego wraz z powyższą notą.

X. Nota Stolicy świętéj pod datą 24 stycznia 1848 r. do hr. Buteniewa w odpowiedzi na poprzednią, a w przedmiocie potwierdzenia przez Cara artykułów umówionych i tłómaczenia artykułu XXV.

XI. Nota urzędowa hr. Buteniewa z d. 16 (28) stycznia, w któréj posyła odpis depeszy hr. Nesselrodego o prowadzeniu spraw duchownych i ustanowieniu nowéj suffraganii w Dyecezyi Chersońskiéj.

XII. Odpis depeszy hr. Nesselrodego dołączony do tej noty.

XIII. Nota wystosowana przez kardynała sekretarza stanu d. 2 lipca 1848 r. do hr. Buteniewa. w któréj zawiadamia przedstawiciela carskiego o potwierdzeniu przez Papieża wzmiankowanych punktów dotyczących prowadzenia spraw duchownych i założenia suffraganii w Chersonie.

XIV. List kardynała sekretarza stanu do ks. Dmóchowskiego arcybiskupa Mohilewskiego przesłany wraz z exemplarzami breve wystosowanego przez Papieża do biskupów carstwa, ażeby podług rozporządzenia soboru Lateraneńskiego opatrzyli duchowne potrzeby Ormian, Unitów, tudzież innych katolików wschodniego obrzędu, znajdujących się w ich dyecezyach.

XV. Breve papiezkie do biskupów carstwa.

XVI. Rozkazy udzielone przez ministra spraw wewnętrznych duchownemu kollegium petersburskiemu d.5 lipca 1850 r. względem zniesienia bernardyńskiego klasztoru.

XVII. Komunikacya uczyniona duchownemu kollegium petersburskiemu przez ministra spraw wewnętrznych o zniesieniu 21 klasztorów, których się spis załącza.

XVIII. List ks. Hołowińskiego arcybiskupa Mohilewskiego do Ojca św. z d. 10 maja 1851 r. o stanie dyecezyj katolickich w prowincyach zabranych.

XIX. Odpowiedź papiezka z d. 1 grudnia 1851 r. na list ks. Ignacego Hołowińskiego.

XX. Nalegania kardynała sekretarza stanu wyrażone w jego urzędowym akcie z 10 października 1851 r. do umocowanego rossyjskiego, ażeby się nie przedłużało bardziéj oddalenie ks. Kahna od jego stolicy biskupiej w Chersonie.

XXI. Memoriał złożony przez kardynała sekretarza stanu dnia 14 kwietnia 1852 r. posłowi rossyjskiemu o rozmaitych dolegliwościach, jakie cierpi Kościół katolicki w carstwie rossyjskiem i Królestwie Polskiem.

XXII. Odpowiedź poufna dana w lipcu 1852 r. przez posła rossyjskiego na rzeczony memoryał.

XXIII. Pismo arcybiskupa Mohilewskiego z d. 12 maja 1852 r. wystosowane do konsystorza rzymsko katolickiego w obronie parafian Czasznickich a przeciwko wymaganiom schyzmatyckim.

XXIV. Przedstawienie arcybiskupa Mohilewskiego z d. 24 kwietnia 1852 r. do ministra spraw wewnętrznych przeciwko zakazowi wydanemu przez gubernatora Witebskiego do konsystorza katolickiego w Mohilewie, ażeby naprawiać kościół parafialny w Posinie.

XXV. Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych z d. 3 maja 1852 r. na powyższe przedstawienie.

Ciąg dalszy nastąpi.

KORRESPONDENCYA

Na dniu 27 Września 1866 odbyło się w Jodłowy dawnym obwodzie Jasielskim podczas odpustu na św. Stanisława przeniesienie „Złote Wesele" Włościan Antoniego Lecha r. 1793, z Franciszką Zawiślak r. 1792 urodzonych. Zaślubieni dnia 15 Listopada r. 1813. przeżyli ze sobą lat 53 z bogobojnem, i ze wszechmiar przykładnem małżeństwie, z którego doczekali się wnuków, i prawnuków którzy rzeczonemu obrządkowi byli obecnymi. Obrządek ten religijny sprawował X. Jan Kolbuszowski Dziekan i pleban miejscowy w obecności bardzo licznie zgromadzonego ludu, i kilkunastu na odpust przybyłych sąsiednich kapłanów. Oboje jubilaci zostają jeszcze przy zdrowiu zupełnie czérstwem. —

W Kołaczycach pod Jasłem wybuchła na dniu 7 Grudnia 1866 Cholera z wielką gwałtownością. Jedna z pierwszych ofiar téj choroby był X. Franciszek Kwiatkiewicz pleban tamtejszy lat 60 liczący,— który niosąc ostatnie religijne usługi chorym jeszcze w dniu wybuchłej cholery, sam dnia następnego t. i. 8 Grudnia 1866 po 10 godzinnéj chorobie zaopatrzony SS. Sakramentami przeniósł się do wieczności.

Jodłowa dnia 3 Stycznia 1866.

X. *Jan Kolbuszowski Dziekan.*

☛ *Z Expedyci „KRZYŻA". Do Szanownych Przedpłacicieli z roku zeszłego. — Na zapytania czynione o nadesłanie reszty książki nabożnéj, zawiadamia się niniejszym, że z powodu nieotrzymania dotąd jeszcze approbaty od Cenzury Duchownéj, dopiero na przyszły tydzień koniec książki będzie przesłanym. —*

Redaktor Odpowiedzialny Ksiądz Waleryan Serwatowski.—Nakładem i Drukiem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza.